

Dr Robert Vannoy, Historia Starego Testamentu, Wykład 25

© 2012, dr Robert Vannoy i dr Ted Hildebrandt

Głoszenie narracji historycznych – Rdz 24

3. Upadki, czyli niepowodzenia i niedociągnięcia Abrahama

Omawialiśmy Abrahama i punkt 3 pod hasłem „Upadki, niepowodzenia, niedociągnięcia Abrahama” i właśnie zacząłem w piątek pod koniec tej godziny komentować rozdział 16 Księgi Rodzaju, Abraham i Hagar. I zauważyliśmy, że w Księdze Rodzaju 16, ponieważ Sara pozostawała bezpłodna i minęło dziesięć lat, Sara oddała Abrahamowi swoją niewolnicę egipską Hagar. Hagar poczęła i urodziła syna, więc plan w pewnym sensie wydaje się udany. Ale w dalszej części rozdziału przeczytasz, że spowodowało to poważne problemy w stosunkach między Sarą i Hagar, a także między Sarą i Abrahamem. Czytałeś werse 4 rozdziału 16: „wszedł do Hagar, a ona poczęła, gdy zobaczyła, że poczęła, w jej oczach wzgardzono jej panią”, a w wersecie 6 przeczytałeś: „lecz Abraham rzekł do Sary: «Oto twoja służąca jest w twoich rękach; zrób z nią, co ci się podoba. Kiedy Sara potraktowała ją surowo, uciekła przed jej obliczem”. Zatem te problemy zostały wprowadzone i odkryliśmy, że syn urodzony Hagar, Izmael, nie będzie synem obietnicy. W rozdziale 17 wersecie 20 Bóg mówi do Abrahama: „Co się tyczy Izmaela, wysłuchałem cię. Oto pobłogosławiłem go i uczynię go płodnym, i bardzo go rozmnożę; spłodzi dwunastu książąt i uczynię go wielkim narodem. Ale moje przymierze zawrę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci w następnym roku o tej ustalonej porze”. Zatem w 17:21 jest całkiem jasne, że obietnica nie ma przechodzić przez Izmaela przez Hagar, ale przez Izaaka, który dopiero ma się urodzić z Sary. Genealogia Izmaela jest opisana w rozdziale 25, wersach 12-16, gdzie czytamy: „To są pokolenia Izmaela, syna Abrahama, którego urodziła Abrahamowi Egipcjanka Hagar, służebnica Sary”. Następnie otrzymasz linię Izmaela. Ale jeśli chodzi o Pismo Święte, staje się to jedną z tego rodzaju ślepych uliczek .

Słowo Boże dla Abrahama

Ciąg dalszy będzie przebiegał przez Izaaka, jak widać w Księdze Rodzaju 25:17: „to są pokolenia Izaaka, syna Abrahama”. Jest to linia narracji kontynuowana przez Księgę Rodzaju. Teraz jeszcze jeden komentarz na ten temat. Vos w swojej *Biblical Theology of Abraham* pisze, że „Abramowi nie pozwolono zrobić niczego o własnych siłach i środkach, aby zrealizować obietnicę, która jest przed nim”. Dlatego myślę, że w wydarzeniach związanych z życiem Abrahama rzeczą, która wyróżnia się w materiale biblijnym, jest to, że Bóg działa i istnieje ścisły nadprzyrodzoność, która jest związana z udzieleniem obietnicy i realizacją obietnicy, która przychodzi do Abrahama. Potomkowie Izmaela zawierali małżeństwa mieszane; w Księdze Rodzaju 28:9 czytacie: „Potem udał się Ezaw do Izmaela i wziął za żony, które miał Mahalath, córkę Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota, za jego żonę”. Widzimy zatem powiązania pomiędzy potomkami Izamaela i Ezawa i to właśnie od tych ludzi, jak sądzę, wywodzą się narody arabskie. A co z Madianitami? Madianici wywodzą się z linii Abrahama poprzez późniejszą żonę Keturę. Bierze Keturę za żonę, a na liście znajduje się wiele osób. W pierwszej części Księgi Rodzaju 25, werset 4, widzimy pewną liczbę ludów wywodzących się od potomków Ketury, w tym Midianitów. Jest to więc powiązane z Abrahamem i oczywiście mamy Ammonitów i Moabitów, którzy pochodzą od Lota. Zatem mamy do czynienia z tego rodzaju spokrewnionymi ludami poprzez Izraelitów, Ammonitów, Moabitów, Izmaelitów, Madianitów i tak dalej, którzy wywodzą się z rodziny Abrahama poprzez takie czy inne powiązania.

4. Znaczenie Abrahama dla nas

A. Odkupieńczy = Znaczenie historyczne

W porządku, numer 4 brzmi: „Znaczenie Abrahama dla nas”. Nie mam tam żadnych podpunktów. W tym nagłówku chcę przedstawić dwa podpunkty, a następnie omówić kwestię, która moim zdaniem ma pewne znaczenie, jeśli chodzi o podejście do tych narracji historycznych, jeśli chodzi o znaczenie, znaczenie i tym podobne. Zatem w tym znaczeniu dla nas A. oznaczałoby „znaczenie odkupieńczo-historyczne”. Myślę, że kiedy patrzysz na te historie o Abrahamie, musisz mieć w umyśle to odkupieńcze

znaczenie historyczne. Jest to ważne, ponieważ Abraham jest osobą, którą Bóg wybrał, aby dać swoje obietnice i ostatecznie przygotować drogę na przyjście Chrystusa. To Bóg działa w Abrahamie i poprzez niego, aby urzeczywistnić ten odkupieńczy cel. Zatem w Abrahamie i jego życiu widzimy dzieło suwerennego Boga realizującego swój plan odkupienia. Z pewnością obietnica zawarta w Księdze Rodzaju 3:15, że „nasienie niewiasty ostatecznie zmiążdży węża” jest punktem początkowym i Abraham jest na dobrej drodze do spełnienia tej obietnicy. To Bóg pracuje nad odkupieniem całej ludzkości, aby spełnić swoją obietnicę daną Adamowi i Ewie z Księgi Rodzaju 3:15. Jest to zatem odkupieńcza perspektywa historyczna i myślę, że należy o tym pamiętać, patrząc na narracje o Abrahamie.

B. Znaczenie przykładowe lub ilustracyjne

B. brzmi: „Znaczenie przykładowe lub ilustracyjne”. Mam przez to na myśli, że Abrahama można postrzegać jako wspaniały przykład wiary i wierności. Możemy patrzeć na Abrahama jako na swego rodzaju model, jako przykład dla nas, a Nowy Testament czyni to w Rzymian 4, Hebrajczyków 11 i Jakuba 2. Abraham jest podany jako wzór lub przykład człowieka wiary, kogoś, kto w to poczucie, które możemy naśladować. Prawdopodobnie używał go w tym względzie tak samo często, jak każdej innej postaci Starego Testamentu; prawdopodobnie Abraham, Mojżesz i Dawid byłiby pod tym względem znaczącymi postaciami.

Odkupieńcza perspektywa historyczna a ilustracyjny rodzaj perspektywy na przekrojach historycznych

Są to jednak, jak sądzę, dwie rzeczy, o których należy pamiętać w odniesieniu do pochylenia się lub znaczenia – odkupieńcze znaczenie historyczne, a następnie znaczenie ilustracyjne lub wzorcowe. Teraz przez większą część tej sesji chciałbym porozmawiać o tych kwestiach w bardziej ogólny sposób. W tym kursie Historii Starego Testamentu interesuje nas odkupicielsko-historyczna perspektywa w porównaniu z ilustracyjnym spojrzeniem na fragmenty historyczne. Jeśli masz wygłosić kazanie na

temat tekstu historycznego znajdującego się w historycznych fragmentach Biblii, musisz zmierzyć się z pytaniem: jak się do tego zabrać? Jakie jest znaczenie tego tekstu historycznego lub narracyjnego? Jaki jest sens na dzisiaj? Z pewnością, gdy chcemy głosić na podstawie dowolnego tekstu Pisma Świętego, chcemy wydobyć przesłanie, które Bóg umieścił tam dla swojego ludu. Nie chcemy używać tekstu jako pretekstu do własnych pomysłów; chcemy głosić słowo. Myślę, że wszyscy zgodzimy się, że głoszenie na podstawie tekstu historycznego to coś więcej niż zwykłe opowiadanie historii biblijnej. Innymi słowy, uważam, że historię biblijną należy traktować w inny sposób niż na przykład taki kurs, który jest kursem przeglądu Biblii lub zajęciami w szkółce niedzielnej, podczas których zasadniczo interesuje Cię treść, czyli opowiadanie historii. Historię biblijną należy traktować inaczej niż z ambony w kazaniu.

Weźmy na przykład 24. rozdział Księgi Rodzaju, który mówi o tym, jak Abraham zorganizował żonę dla Izaaka, gdy wysyłał swego sługę do Mezopotamii, i tam zastał tę dziewczynę przy studni, i oczywiście modlił się wcześniej do Panie, aby ten, który wyszedł i dał mu wodę oraz bydło, to był ten, a ona zgodziła się wrócić. Rebeka wraca i poślubia Izaaka. Jeśli weźmiesz za przykład ten rozdział Księgi Rodzaju 24, kazanie na ten temat powinno zrobić więcej niż tylko powtórzyć narrację. Myślę, że jeśli przygotowujesz kazanie na temat tego fragmentu, musisz zadać pytanie: Jakie jest przesłanie Boga w tej historii dla dzisiejszego ludu Bożego? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. O wiele łatwiej jest o to zapytać, niż odpowiedzieć. Jeśli kaznodzieja po prostu opowie swojemu zgromadzeniu, jak Izaak odnalazł swoją żonę, lub dokładniej, jak sługa Abrahama znalazł żonę dla Izaaka, to myślę, że nie dopełnił swojego zadania. Jest tam coś więcej.

Holenderski profesor powiedział, że głoszenie na podstawie Starego Testamentu nie polega po prostu na opowiadaniu historii na nowo, niezależnie od tego, jak dramatycznie i fascynująco można to zrobić. Niektórzy są w tym bardzo dobrzy i opowiadają historię w bardzo dramatyczny sposób. Stary Testament rzeczywiście opisuje historię, ale w tej historii pozwala nam zrozumieć znaczenie i znaczenie szczególnego objawienia Bożego, jakie zostało dane Jego ludowi. Historia Starego

Testamentu jednocześnie przepowiada. Zasadniczo mamy prorocze zwiastowanie, które ma nam wiele do powiedzenia na temat wielu potrzeb i pytań, jakie stawiamy w naszym życiu. Mówi więc, że jest w tym coś więcej niż tylko historia. Myślę, że zgodzimy się, że historyczne teksty biblijne mają nam wiele do powiedzenia. Pytanie brzmi, jak do tego dojść? Jak docieramy do wiadomości? Właśnie tam pojawiają się trudności i nie twierdzę, że znam rozwiązania wszystkich trudności, ale chcę się tutaj skupić na problemie.

Historie biblijne umieszczają nas w zupełnie innym kontekście historycznym i zupełnie innych okolicznościach niż te, w których się znajdujemy. Jest to jeden z problemów związanych z głoszeniem na podstawie historycznego tekstu Starego Testamentu. Żyjemy w zupełnie innym czasie i kontekście kulturowym. Jak na podstawie tych starożytnych historii rozumiemy słowo Boże dotyczące naszych czasów i okoliczności? Trzeba przełożyć to, co jest w tych historiach, i zawarte w nich przesłanie, na naszą sytuację. Nie mam z tym argumentu. Myślę, że to prawda, ale wciąż pozostaje pytanie: jak to zrobić?

Rodzaju 24, stosując podejście alegoryczne

Na przestrzeni wieków stosowano różne metody. Prawdopodobnie pierwszą metodą, o której można wspomnieć i z pewnością szeroko stosowaną we wczesnym Kościele, jest metoda alegoryczna. Metoda ta zasadniczo powoduje uduchowienie historii biblijnych, w związku z czym fakty historyczne same w sobie nie są zbyt istotne. Ale stają się nosicielami głębszych prawd duchowych i to jest wówczas uważane za ważne. Metoda ta ma długą historię i była stosowana przez wielu ojców kościoła. Dziś nie jest powszechnie stosowany. Nadal spotykamy się z pewnymi jego formami, ale nie jest to coś, co jest obecnie powszechnie stosowane.

Podam przykład tej metody, ponownie wykorzystując 24. rozdział Księgi Rodzaju – historię małżeństwa Izaaka. Dzięki metodzie alegorycznej fakty tej historii stają się nośnikami głębszych prawd duchowych. Oto kilka przykładów (pochodzą one od różnych osób). Izaak staje się figurą Chrystusa, który poślubia swoją oblubienicę,

czyli Kościół, reprezentowany przez Rebekę w tego rodzaju symbolice. Sługa Abrahama – prawdopodobnie Eliezera, choć nie jest wymieniony z imienia – który zapewnił Izaakowi Rebekę, jest kaznodzieją, który głosząc słowo Boże ma przyprowadzić członków Kościoła do Chrystusa. Codzienny zwyczaj Rebeki chodzenia do studni, aby zaczerpnąć wody, oznacza, że Kościół musi żyć codziennie czerpiąc ze studni słowa Bożego. Wielbłądy, które nie mogą same czerpać wody, ale muszą otrzymać wodę, to te, które same nie mogą posługiwać się słowem Bożym, ale muszą się o nim uczyć. A Rebeka otrzymała od Eliezera kolczyki i bransoletki, co oznacza, że przez głoszenie słowa Kościół ma zostać ozdobiony cnotami cierpliwości i wytrwałości. Rebeka zsiadła z wielbłąda, gdy spotkała Izaaka, co oznacza, że Kościół musi odrzucić grzech, gdy spotyka Chrystusa. Zauważasz, że obraz może się zmieniać. Pewnego razu wielbłądy przedstawiają tych, których należy pouczać na podstawie Słowa; innym razem są obrazem grzechu, od którego wierzący może się oddzielić. Ludziom nie przeszkadza taka metoda. Inni widzą w wielbłądzie obraz prawa, gdy Eliezer wyruszał w podróż z dziesięcioma wielbłądami, które mogły wyobrażać dziesięć przykazań. Tak jak wielbłądy mają ogromną pojemność wodną i prawie nigdy nie mają jej dość, tak też jest z prawem, które nigdy nie mówi: „wystarczy”. Człowiek nigdy nie będzie w stanie zaspokoić wymagań prawa. Takie potraktowanie tekstu rzeczywiście czyni go aktualnym, aktualizuje, ale oczywiście podstawowe pytanie brzmi: czy to właśnie tekst mówi? Czy dlatego Bóg dał nam historię Abrahama, Izaaka i Rebeki? Ta alegoryczna metoda ma długą historię. Jak wiecie we wczesnym kościele ta metoda głoszenia była powszechnie stosowana.

Komentując to, myślę, że w pewnym sensie się z tego śmiejemy, choć rzeczywiście spotykamy się z tym w mniej radykalnych formach – może nie tak radykalnych, jak niektóre z tych punktów, o których wspomniałem, ale dzisiaj od czasu do czasu spotykamy się z tym. Myślę, że jasne jest, że tego rodzaju podejście nie ma nic wspólnego z ekspozycją czy egzegezą Pisma Świętego, nie ma z tym nic wspólnego. To po prostu eizogeza, czyli wczytywanie różnych rzeczy w te historie. Dzięki tej metodzie możesz nadać Pismu znaczenie lub powiedzieć prawie wszystko, korzystając z

różnych analogii rysowanych przez różnych autorów, co pokazuje, że z tego samego tekstu można wyciągnąć zupełnie różne przesłania. Nie sądzę, że to jest słuchanie Pisma Świętego; to narzucanie przesłania Pismu Świętemu, w pewnym sensie wykorzystanie tej historii do przekazania przesłania, które otrzymałeś skądinąd. Fakty w tej historii przestają być ważne. Prawdziwe przesłanie staje się duchową ideą poprzez analogię stworzoną i narzuconą tekstowi. Myślę więc, że prawdziwe przesłanie tekstu zostało utracone lub przyćmione.

Nie oznacza to jednak, że w Biblii nie ma alegorii, bo jest. Ale myślę, że miejsce, w którym to się dzieje, jest całkiem jasne. Przykładem jest historia winnicy Pańskiej z Izajasza 5:1-7. Winnica jest uprawiana, wokół niej zbudowany jest żywopłot i reprezentuje Izrael. Jest ich wiele w Księdze Ezechiela. Są więc alegorie. Nie masz tam do czynienia z wydarzeniami ani historiami historycznymi, ale pewne fakty są przedstawione w obrazach lub liczbach. I nie sądzę, że uzasadnione jest traktowanie narracji Starego Testamentu po prostu jako alegorii.

Księga Rodzaju 24. Stosowanie podejścia wzorcowego

Ale jeśli tego nie zrobimy, aby uzyskać sens dnia dzisiejszego, pozostaje pytanie. Jak to zrobić? Kilka lat temu, a właściwie 5 lat po drugiej wojnie światowej, na przełomie lat 40. i 50. w Holandii, toczyła się w Holandii wielka debata, zwłaszcza w kręgach teologicznych, na temat homiletyki w tym, co nazywano przepowiadaniem wzorcowym werselem przepowiadania historycznego i odkupieńczego. Pytanie brzmiało: jaki jest właściwy sposób głoszenia? Czy głosimy z odkupieńczej perspektywy historycznej, czy z przykładowej perspektywy historycznej? Niestety, nie sądzę, żeby te dwie rzeczy koniecznie musiały być przeciwstawiane sobie nawzajem. W tej debacie byli ludzie, którzy opowiadali się albo za jedną, albo za drugą stroną.

Ale wzorcowe głoszenie było głoszeniem, w którym historie biblijne były przedstawiane jako przykłady tego, jak powinniśmy lub nie powinniśmy dzisiaj postępować. Zatem dzieje się tak, że grzechy różnych osobistości Starego Testamentu stanowią ostrzeżenia, których nie powinniśmy przestrzegać. Nie powinniśmy popaść w

to samo zło, co oni. Wiara, życie modlitewne i dobre uczynki wielu z tych wielkich świętych Starego Testamentu są przedstawiane nam jako przykłady, które powinniśmy naśladować. Zatem wzorcowe nauczanie w zasadzie opiera się na tym schemacie: rób tak, jak zrobił ten, albo nie rób tak, jak zrobił tamten.

Wróćmy teraz ponownie do 24. rozdziału Księgi Rodzaju i przyjrzyjmy się temu jako przykładowi przykładowego wykorzystania tego fragmentu. Abraham pragnie żony dla swojego syna Izaaka i nie chce, aby Izaak wziął żonę spośród córek pogańskich Kananejczyków. Chce, aby miał żonę z własnej rodziny w Haranie, gdzie znane jest wielbienie Pana. Wysłał więc swego sługę do Haranu, aby znalazł żonę. Przykładowe podejście mogłoby powiedzieć, że dzisiejsi rodzice muszą dbać o to, aby ich dzieci nie wychodziły za mąż za kolegów i dziewczyny z całego świata, ale raczej za innych wierzących. Oczywiście, że to ważne. W zależności od tego, jak odczytać fragment z Księgi Rodzaju 6:1-4, niektórzy uważają, że chodzi tu o przykład niegodziwości tamtych czasów, obserwowanej w małżeństwach mieszanych – pobożnych małżeństw z bezbożnymi.

Ale czy Abrahama to obchodziło? Jeśli ktoś sprzeciwia się temu, że w kulturze czasów Abrahama opinia rodziców o małżeństwie była czymś powszechnym i że dzisiaj żyjemy w innej kulturze, a rodzice mają niewiele lub nic do powiedzenia na temat tego, z kim ich dzieci zawierają związek małżeński, to mógłby odpowiedzieć, że być może nasz system nie jest właściwy. Być może wyniki naszego systemu ilustrują problem, może rodzice powinni zrobić więcej. Czy nie mamy obowiązku postępować tak, jak Abraham?

Inną rzeczą, którą niektórzy powiedzieliby na temat 24. rozdziału Księgi Rodzaju, jest kwestia modlitwy. Sługa przychodzi do Haranu i modli się o Boże prowadzenie. Mówi: „O Panie, Boże mojego pana Abrahama, proszę, poślij mnie dzisiaj szybko i okaż łaskę mojemu panu Abrahamowi”, a następnie prosi o znak: „Niech dziewczyna przyjdzie do wody i czyni tę konkretną rzecz, którą wybrałeś”. Przychodzi dziewczyna i naczepie wody dla niego i jego bydła, po czym zostaje podkreślona, że poszukiwanie partnera życiowego powinno być kwestią modlitwy. Sługa modlił się i my

powinniśmy czynić to samo, łącznie z modlitwami rodziców za swoje dzieci. Nie widzę w tym nic złego, z pewnością jest to dobra zasada, ale czy to właśnie mówi nam tekst?

W 24 rozdziale Księgi Rodzaju niektórzy mogą pójść dalej i powiedzieć, że gotowość Rebeki nie tylko do dania pić słudze Abrahama, ale także wielbłądom, uczy nas, że nasze córki powinny pragnąć być dobrymi żonami i matkami. Muszą żyć nie tylko dla siebie, ale z radosną służbą oddawać się innym. Widzisz, zasady postępowania wynikają ze sposobu, w jaki Rebeka zachowywała się w tym kontekście. W historii małżeństwa Izaaka można znaleźć wiele lekcji i przykładów, które można z tej historii wyciągnąć. Możemy je następnie wykorzystać w naszej własnej praktyce pobożności.

Arbitralny sprzeciw

Przeciwko takiemu podejściu, jeśli po prostu na tym miejscu zakończysz traktowanie tekstu, pojawią się różne zastrzeżenia, które wynikają z debaty na temat podejścia historycznego przykładowego i odkupicielskiego. Po pierwsze, jest coś arbitralnego w tym podejściu. Pytanie brzmi: co bierzesz dla nas za przykład, a czego nie? Ktoś mógłby powiedzieć w związku z Księgą Rodzaju 24, że dzisiaj pewien chłopak lub dziewczyna powinni poprosić Pana o znak, aby dowiedzieć się, czy chłopak lub dziewczyna, którą spotykają, mają być przez Pana ich partnerem. Czy ta część rozdziału ma być przykładem także dla nas dzisiaj? Czy w ten sposób wybiera się partnera, modli się do Pana, a potem pozwala, aby osoba, która przychodzi i robi cokolwiek, była tą wybraną przez Boga? Jest różnica zdań, niektórzy dzisiaj nie widzieliby w tym problemu jako procedury, ale inni powiedzieliby raczej dobitnie, że prośenie o tego rodzaju specjalne objawienie teraz, gdy posiadamy objawienie Boże w Biblii, jest niewłaściwe – jest aroganckie. Kanon jest zamknięty i objawienie ustało. Objawienie towarzyszy odkupieniu; to nie jest kwestia indywidualizmu. Ale próbuję zwrócić uwagę nie tyle na tę kwestię – sami możecie się z tym zmagać – ale w jaki sposób decydujemy, czego użyć jako wzorca, a czego nie? Czy używamy go w sensie

pozytywnym, czy negatywnym? Jak o tym decydujemy? Zatem jest coś arbitralnego w tego rodzaju przesłaniu, jeśli tak to zostawisz.

Sprzeciw antropocentryczny

Drugą cechą tego rodzaju metody jest to, że ma ona zazwyczaj charakter antropocentryczny. Bardzo łatwo jest głosić nakazy i zakazy. Istnieje niebezpieczeństwo legalizmu i moralizmu, moralizowania tego rodzaju rzeczy w kazaniu, które skupia się tylko na tym aspekcie tekstu. Następnie stale mierzysz się różnymi postaciami biblijnymi: Abrahamem, Jakubem, Piotrem i Marią. Umieszczacie je jako przykłady, za którymi albo należy podążać, albo nie. Wydaje mi się, że zarzut nie polega na tym, że samo w sobie jest złe – jest na to miejsce – ale jeśli to wszystko, co możesz zrobić, zarzut jest taki, że w ten sposób sam Bóg i Jego wielkie dzieła mogą nie dotrzeć w wystarczającym stopniu do centrum. To antropocentryczne. Trzeba pamiętać, że te historie rzeczywiście dotyczą ludzi, ale Bóg w nich działa. Nie chcesz nigdy stracić tej perspektywy, to jest odkupieńcza perspektywa historyczna. Jeśli jednak potraktujesz fragmenty w sposób wzorcowy, możliwe, że zbór nie dostrzeże niczego od Boga w Jego potężnych dziełach i działaniach dla swego ludu. Tak naprawdę o to właśnie chodzi w opowieściach biblijnych. Nie chodzi o to, co zrobił Abraham, Izaak czy ktokolwiek inny, ale o to, co Bóg zrobił i nadal robi, co jest najważniejsze w historii Biblii, ponieważ jest to historia odkupienia.

Księga Rodzaju 24. Stosowanie odkupieńczo-historycznego głoszenia

Z tego powodu, wbrew temu, co nazywa się wzorowym typem głoszenia, niektórzy opowiadają się za odkupicielskim głoszeniem historycznym. To głoszenie, które przede wszystkim stara się podkreślić miejsce, jakie wydarzenia zapisane w Biblii zajmują w historii objawienia odkupienia. Jakie miejsce zajmuje ta historia w postępie objawienia? Oczywiście w historii objawienia i odkupienia spotykacie się z tym, co niektórzy ludzie robią, a czego nie robią. Historia zasadniczo jest zapisem tego, co człowiek zrobił, a czego nie zrobił, ale w historii biblijnej jest coś więcej niż tylko to, co

robią ludzie, ponieważ w historii biblijnej mamy także do czynienia z historią Boga. Bóg jest w pracy. To historia jego czynów, a jego czyny stają się widoczne w historii człowieka. Jest to historia, która wskazuje na przyjście Chrystusa. Myślę, że zgromadzenie powinno zapoznać się z tą historią, gdy zetknie się z tekstem historycznym z Biblii, ponieważ z opowieści biblijnych lud Boży uczy się rozumieć, kim jest Bóg, co obiecał, co zrobił i jak postępuje z ludźmi. To właśnie w tej historii leży podstawa wiary ludu Bożego wszystkich wieków. Nasza wiara jest zakorzeniona w tej historii. Zatem tutaj, w tej historii, leży źródło życia ludu Bożego, a nie w legalizmach i moralizmach .

Wróćmy teraz do Księgi Rodzaju 24, z odkupicielskim podejściem historycznym. Myślę, że powiedzielibyśmy, że w historii małżeństwa Izaaka musimy przede wszystkim zobaczyć, co robi Bóg. Ponieważ w tej historii widzimy, że Bóg wypełnia swą obietnicę daną Abrahamowi i Izaakowi, że będą oni przodkami wielkiego ludu, przez który będą błogosławione wszystkie narody ziemi. To wskazuje na przyjście Chrystusa na świat. Nie dzieje się to oczywiście bez wiary i modlitwy ludzi. Widzimy wiarę Abrahama i modlitwę jego sługi i tak dalej, ale przede wszystkim wydaje mi się, że mamy widzieć Boga działającego w wypełnianiu swoich obietnic z Księgi Rodzaju 24. Nie powinniśmy przede wszystkim widzieć Abrahama , służącą, Rebekę lub kogoś innego. Mamy postrzegać działanie Boga, a małżeństwo jako małą część potężnego dzieła Bożego na tym świecie. Fakt, że włącza człowieka w to dzieło, że posługuje się nim, że go odnawia, a w ostatecznym rozrachunku ma na celu zbawienie człowieka, jest czymś pokornym i powodem do uwielbienia Boga. Wydaje mi się, że już sam fakt oglądania Boga działającego w historii jest źródłem wielkiego pocieszenia i zachęty dla ludu Bożego. To nie jest bez znaczenia. Świadomość, że nadal posługuje się człowiekiem i że jednoczy małżeństwa, że teraz dotrzymuje swego przymierza, tak jak wtedy, może nas pobudzić do służenia Bogu w posłuszeństwie i wierze. Zatem nie tylko otrzymujemy przykłady w Biblii; w tych opowieściach mamy objawienie samego Boga, kim jest i jak działa. To jest Bóg, który nawet dzisiaj jest zaangażowany w nasze życie we wszystkich szczegółach.

Wzorowe i odkupieńcze głoszenie historyczne

Nie sędzę, że konieczne jest dostrzeżenie konfliktu lub sprzeczności pomiędzy przykładowym i odkupieńczym głószeniem historycznym. Przykłady wyraźnie znajdziemy w Biblii. Myślę, że problem polega na tym, że często, szczególnie w tym kraju, perspektywa wzorcowa jest oddzielana od odkupicielskiej perspektywy historycznej i otrzymujesz przesłania dotyczące historii Starego Testamentu, które są czysto moralistyczne lub wzorcowe, bez próby powiązania ich z wielkim dziełem Bożego objawienia odkupienia.

Problem jedności z podejścia wyłącznie przykładowego

Słabością tej wyłącznie wzorcowej lub ilustracyjnej metody jest to, że ma ona tendencję do redukcji historii biblijnej do licznych małych, niezależnych historii. I każdą z tych historii można wziąć za przykład, ale niewiele lub wcale nie zwraca się uwagi na miejsce lub funkcję wydarzenia w trwającym ruchu historii odkupienia. To ma tendencję do izolowania każdej małej historii.

Myślę, że biblijne narracje historyczne należy postrzegać w powiązaniu ze sobą i w ich jedności w historii odkupienia, które ostatecznie przychodzi do Chrystusa. Nie oznacza to jednak, że ci, którzy traktują Biblię w sposób wzorcowy, nie uważają Chrystusa za centralny punkt historii Biblii – rzeczywiście tak jest – ale chodzi o to, że w ich metodzie głószenia nie jest to oczywiste. Z drugiej strony, osoba pracująca z odkupieńczej perspektywy historycznej nie musi zaprzeczać, że wiele wydarzeń z historii biblijnej zostało zapisanych dla naszego przykładu. Ale wtedy osoba patrząca z odkupieńczej perspektywy historycznej zastanawia się: dlaczego? Jak? i w jakim sensie? Mogą być przykładem, ale należy to powiązać z odkupicielską perspektywą historyczną.

Chciałbym to odnieść, aby wrócić do 24. rozdziału Księgi Rodzaju, do tego znaku, który widzisz w odkupicielskiej perspektywie historycznej. Z mojego własnego punktu widzenia ciągła aktualność tego podejścia ustała wraz z duchowym

uzupełnieniem kanonu. Nie mieliśmy wówczas kanonu Pisma Świętego, a znak miał inną funkcję. Ale chodzi o to, że uważam, że powinniśmy traktować te historie jak prawdziwą historię, a nie przypowieści ilustrujące jakąś prawdę.

Stosunek doktrynalnych części Pisma Świętego do części historycznych

To przywołuje inny aspekt całej tej dyskusji, nad którym moim zdaniem warto się chwilę zastanowić. Taki jest związek doktrynalnych części Pisma Świętego z historycznymi. Myślę, że jeśli zastanowisz się nad tym trochę, dojdiesz do wniosku, że doktryna opiera się na faktach historycznych, a nie na odwrót. Innymi słowy, w Biblii historia jest podstawą doktryny. Jeśli naprawdę to pojmiecie, nie możecie patrzeć na historię jedynie jako na ilustrację. Może to być ilustracja, ale to coś znacznie więcej. Historia nie tylko ilustruje doktrynę, ale zapewnia jej podstawę.

Jeśli traktować historyczne fragmenty Biblii jako przykładowe, to tak naprawdę nie ma znaczenia, czy dane wydarzenie miało miejsce, czy nie. Pomyśl o tym. Przypowieść lub alegoria mogą przekazywać to samo przesłanie. Jeśli potraktujesz historię biblijną po prostu jako ilustrację, możesz zgodzić się z SR Driverem, który należał do szkoły krytyki z Wellhausen, kiedy mówi: „Jak wiele z tych narracji ma charakter ściśle historyczny, a ile wynika z popularnych upodobań lub upiększeń, nie możemy powiedzieć, ale ważność i prawdziwe znaczenie narracji leży w typie charakteru, jaki wykazują, oraz w lekcjach moralnych i duchowych. Można z tego wywnioskować, czy mają one charakter ściśle historyczny, czy też nie.” Patriarchowie są przykładem wiary i dobroci, a czasem także niegodności i porażki. Widzisz, dla kogoś takiego jak Driver takie rzeczy nigdy się nie zdarzały, ale dla niego nie robi to żadnej różnicy. W tych opowieściach możemy znaleźć dobre ilustracje i dobre lub złe przykłady, zależnie od przypadku. Dla Drivera to, czy te historie opowiadają coś, co faktycznie wydarzyło się w rozwijającej się historii odkupienia, nie ma znaczenia. Interesuje go jedynie lekcja religii lub moralności. Stracił perspektywę roli i funkcji tych wydarzeń w historii odkupienia. Te rzeczy są ważne, miały miejsce i są częścią rozwijającego się planu odkupienia w Bożym objawieniu. Ale widzisz, wiara Drivera

nie jest zakorzeniona w historii. Historia dla ludzi z perspektywy Drivera nie ma znaczenia; jest nasza wiara.

Dalsze refleksje na temat głoszenia tekstów historycznych

Spójrzcie na przepowiadanie Piotra i Pawła. Co oni zrobili? Zasadniczo opowiadali o czynach, które miały miejsce w historii odkupienia. Wrócili i prześledzili linię obietnicy w Starym Testamencie. Musimy zobaczyć, jak Bóg działa w sposób objawieniowy i odkupieńczy w wydarzeniach opisanych w Biblii. Jeśli masz zamiar tylko pobierać lekcje, możesz głosić na podstawie bajek Ezopa i w wielu przypadkach przedstawić równie ważne uwagi. To znowu nie zaprzecza, że pewną doktrynę lub prawdę można zilustrować na podstawie relacji historycznej. Kazanie na temat Jakuba 1:6: „Kto wątpi, jest jak fala morska” można zilustrować historią o Tomaszu z Jana 20, gdy wątpi. Z pewnością możesz to zrobić zgodnie z prawem. Jeśli jednak szukasz takiej ilustracji, nie musisz ograniczać się do Biblii. Możesz zajrzeć do historii Kościoła i znaleźć inne, równie ważne przykłady. Można więc zilustrować tekst doktrynalny tekstem historycznym. Jeśli jednak wybierzesz tekst historyczny lub kazanie, na podstawie którego będziesz głosić, wydaje mi się, że musisz wziąć je w całości, w kontekście historii odkupienia i spróbować wyciągnąć znaczenie z tej perspektywy. Zatem nie jest to tylko ilustracja, chociaż może być ilustracją. Jest to w jakiś sposób ściśle powiązane z postępem odkupienia poprzez objawienie.

OK, to była dość długa dyskusja na boku. Chciałem to gdzieś zamieścić, ponieważ uważam, że ważne jest, aby zastanowić się nad niektórymi z tych pytań w odniesieniu do tego, w jaki sposób mamy dzisiaj czerpać znaczenie z tych narracji historycznych. Z tą odkupicielską perspektywą historyczną, którą widzisz w przypadku Abrahama, myślę, że jest to całkiem jasne. W przypadku niektórych innych narracji Starego Testamentu nie jest to aż tak jasne, a w niektórych wydaje się raczej niejasne. Naprawdę będziesz musiał się nieźle namęczyć, żeby zobaczyć, jak to podłączyć, jak to pasuje, i możesz wymyślić sposób, w jaki to zrobić, ale nie musi. Wspomnę tylko, że jeśli zaczniesz szukać w komentarzach i opublikowanych materiałach, niewiele pomoże

ci w przyjęciu tej odkupicielskiej perspektywy historycznej. Większość z nich jest skierowana w inne strony, w ilustratywno -egzemplarnej perspektywie, zwłaszcza w książkach homiletycznych. Są pełne ilustracyjnej, wzorcowej perspektywy i bardzo mało odkupieńczego podejścia historycznego.

Myślę, że sposób, w jaki staje się ona ilustracyjna lub wzorcowa , zawsze należy umieszczać w kontekście odkupieńczej funkcji historycznej, ponieważ w przeciwnym razie bardzo trudno nie zachować arbitralności w sposobie korzystania z funkcji ilustracyjnej. Z pewnością jest to uzasadnione i istnieje wiele tekstów, które tego uczą, ale nie mogę podać rozdziału ani wersetu. Czy są jeszcze jakieś pytania lub uwagi?

OK, myślę, że na dzisiaj skończę. A my zajmiemy się tym jutro z Izaakiem przez duże E.

Przepisane przez Diane Tarr

Szorstki pod redakcją Teda Hildebrandta

Ostateczna edycja: Emily MacAdam

Opowiedziana ponownie przez Teda Hildebrandta